



Sygn. akt I NSNc 89/20

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 21 kwietnia 2021 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Marcin Łochowski (przewodniczący)

SSN Aleksander Stępkowski (sprawozdawca)

Marek Sławomir Molczyk (ławnik Sądu Najwyższego)

Protokolant Agnieszka Pawłowska

w sprawie z powództwa L. W.

przeciwko K. W.

o ochronę dóbr osobistych,

po rozpoznaniu na rozprawie w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych w dniu 21 kwietnia 2021 r.,

skargi nadzwyczajnej wniesionej przez Prokuratora Generalnego od wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z dnia 24 marca 2011 r., sygn. akt I ACa 1520/10

- 1. uchyla zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym podpunkt a) i oddala apelację w zakresie, w jakim Sąd Apelacyjny uwzględnił powództwo;**
- 2. znosi wzajemnie koszty procesu w postępowaniu przed Sądem Najwyższym.**

UZASADNIENIE

Skargą nadzwyczajną wniesioną 31 stycznia 2020 r. Prokurator Generalny, na podstawie art. 89 § 1 i § 2 w zw. z art. 115 § 1 i § 1a ustawy z dnia 8 grudnia

2017 r. o Sądzie Najwyższym (t.j. Dz.U. 2021, poz.154, ze zm., dalej: u.SN), z uwagi na konieczność zapewnienia zgodności z zasadą demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, zaskarżył prawomocny wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 24 marca 2011 r., sygn. akt I ACa 1520/10 w części, tj. w zakresie punktu 1a, w którym Sąd zmienił zaskarżony wyrok Sądu Okręgowego w Gdańsku z 31 sierpnia 2010 r., sygn. akt IC 1387/07 i zobowiązał pozwanego K. W. do opublikowania oświadczenia o treści wskazanej w sentencji wyroku, która określiła również termin i sposób publikacji.

Prokurator Generalny na podstawie art. 89 § 1 pkt 1, pkt 2 i pkt 3 u.SN zarzucił zaskarżonemu orzeczeniu:

1. naruszenie zasad, wolności i praw człowieka i obywatela, określonych w Konstytucji RP, w szczególności art. 31 ust. 3 i art. 54 Konstytucji RP, poprzez naruszenie zasady proporcjonalności w ochronie prawa do czci i dobrego imienia powoda, określonego w art. 47 Konstytucji RP, kosztem wolności wyrażania swoich poglądów przez pozwanego chronionej art. 54 Konstytucji RP;

2. naruszenie wolności słowa wyrażonej w art. 54 Konstytucji RP oraz naruszenie w sposób rażący prawa materialnego, tj. art 10 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności z dnia 4 listopada 1950 r. (dalej: EKPCz lub Konwencja) w zw. z art. 23 k.c. oraz w zw. z art. 24 § 1 k.c. poprzez ich niewłaściwe zastosowanie, polegające na błędnym przyjęciu, że pozwany w sposób bezprawny naruszył dobra osobiste powoda poprzez publiczne oświadczenie o współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa, w sytuacji gdy jego wypowiedzi mieszczą się w granicach prawa do wolności wyrażania opinii oraz prawa do swobody wypowiedzi, tym bardziej że stanowiły one element debaty publicznej związanej z wydaniem powodowi zaświadczenia przez Instytut Pamięci Narodowej - Komisję Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej: IPN), w którym stwierdzono, iż przysługuje mu status osoby pokrzywdzonej w rozumieniu art. 6 ustawy z dnia 18 grudnia 1998 r. o Instytucie Pamięci Narodowej - Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu (Dz.U. 1999, Nr 155, poz. 1016 ze zm., dalej: u.IPN), a w konsekwencji należy uznać, że pozwany działał w ramach chronionej przepisami EKPCz wolności słowa i nie doszło do bezprawnego naruszenia dóbr osobistych powoda poprzez wygłoszenie przez pozwanego

inkryminowanej wypowiedzi;

3. naruszenie w sposób rażący przepisów prawa procesowego, tj.: art. 233 § 1 k.p.c., 382 k.p.c. i 386 § 1 i 4 k.p.c. - poprzez orzeczenie co do istoty sprawy i uznanie, że pozwany w toku postępowania przed Sądem I instancji nie przeprowadził skutecznie tzw. dowodu prawdy na okoliczność współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa, pomimo tego, iż w toku tego postępowania Sąd uznał, że cztery z kilkudziesięciu zawnioskowanych dowodów są wystarczające dla wykazania braku bezprawności w zachowaniu pozwanego, podczas gdy dokonana przez Sąd odwoławczy ocena co do braku wiarygodności faktów przedstawionych przez pozwanego mogłaby zostać poczyniona dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego w całości, z uwzględnieniem pozostałych dowodów zgłoszonych przez powoda;

4. oczywistą sprzeczność istotnych ustaleń Sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego poprzez błędne przyjęcie, iż wypowiedź pozwanego z 16 listopada 2005 r. o agenturalnej przeszłości powoda stanowiła naruszenie jego dóbr osobistych w rozumieniu art. 23 k.c., podczas gdy domniemanie bezprawności wypowiedzi pozwanego z 16 listopada 2005 r. zostało w toku postępowania przed Sądem Okręgowym w Gdańsku obalone, a pozwany wykazał okoliczności wyłączające bezprawność jego wypowiedzi w obronie uzasadnionego interesu społecznego.

Na podstawie art. 91 § 1 u.SN Prokurator Generalny wniósł o uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 24 marca 2011 r., sygn. akt I Aca 1520/10 w zakresie punktu 1a i orzeczenie co do istoty sprawy poprzez oddalenie powództwa i rozstrzygnięcie o kosztach postępowania ze skargi nadzwyczajnej.

Prokurator Generalny obszernie przedstawił w skardze nadzwyczajnej stan faktyczny. Jak wskazał, L. W. 16 listopada 2005 r. otrzymał od Prezesa IPN zaświadczenie, w którym stwierdzono, że został uznany za pokrzywdzonego w myśl art. 6 u.IP.N. W tym samym dniu K. W. w T. w programie informacyjnym „[...]” i w T.1 w programie informacyjnym „[...]1”, oświadczył, iż wie, że powód w latach 70-tych ubiegłego stulecia współpracował z SB i pobierał za to pieniądze.

23 listopada 2005 r. powód złożył w Sądzie Okręgowym w Gdańsku pozew o zadośćuczynienie poprzez nakazanie pozwanemu złożenia oświadczenia

dotyczącego jego wypowiedzi z 16 listopada 2005 r. i przeproszenia powoda za naruszenie jego dóbr osobistych. Sąd Okręgowy dwukrotnie stwierdzał bezprawność wypowiedzi pozwanego w wyrokach z 30 stycznia 2006 r. i z 3 marca 2007 r., które dwukrotnie były uchylane przez Sąd Apelacyjny, przy czym za drugim razem, wyrokiem z 23 października 2007 r. zniesiono postępowanie przed Sądem Okręgowym w Gdańsku z uwagi na pozbawienie pozwanego możliwości obrony i przekazano sprawę temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy w Gdańsku wyrokiem z 31 sierpnia 2010 r., powództwo oddalił stwierdzając, że chociaż wypowiedź pozwanego naruszała dobra osobiste powoda, które ze względu na rolę, jaką odegrał w przemianach ustrojowych w Polsce podlegać winny szczególnej ochronie, to jednak będąc osobą publiczną powód musi znosić ostre oceny formułowane względem jego postaw i zachowań także z przeszłości. Sąd Okręgowy podkreślił, że proces ma swoje istotne znaczenie dla rozumienia granic wolności słowa w Polsce. Nie można też oczekiwać, by w sprawie, w której zachodzi spór co do zaistnienia określonych faktów historycznych i ich interpretacji, to sąd dokonywał ustalenia, czy dany fakt historyczny miał miejsce i na tej podstawie dokonywał następnie oceny zasadności powództwa o ochronę dóbr osobistych.

Rozważając kwestię bezprawności wypowiedzi pozwanego, Sąd Okręgowy zważył, iż była ona jednym z wielu głosów w dyskusji publicznej na temat wyników pracy historyków. Pozwany, jako dziennikarz od lat zajmujący się zbieraniem, analizowaniem i publikowaniem wyników badań i danych historycznych na ten temat, uprawniony był do zabrania głosu w powyższej dyskusji, zaś powód jako osoba publiczna i zarazem postać szczególna w najnowszej historii Polski musi liczyć się z tym, że cały okres jego działalności publicznej będzie poddawany szczegółowej analizie, która stanie się przedmiotem publicznej debaty.

Sąd Okręgowy biorąc pod uwagę przepisy ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. – Prawo prasowe (t.j. Dz.U. 2018., poz. 1914), tj. art. 1 i 12 oraz art. 10 EKPCz podzielił stanowisko pozwanego, iż ten swoją wypowiedź o powodzie sformułował jako dziennikarz. Podnosząc, że wolność wypowiedzi ma zasadnicze znaczenie w państwie demokratycznym i stanowi jedną z jego podstaw ustrojowych Sąd Okręgowy wskazał, że okolicznością wyłączającą odpowiedzialność dziennikarza

jest jego należyta staranność w gromadzeniu materiału prasowego, który nie musi wykazywać prawdziwości stawianych zarzutów. Podkreślono, że pozwany opierał się na dokumentach i na wypowiedziach wiarygodnych świadków oraz historyków badających przeszłość powoda, i że ustalenia te uprawniały go do wygłoszenia kwestionowanej wypowiedzi.

Sąd Okręgowy podkreślił, że bynajmniej nie dokonał ustalenia jakoby powód prowadził działalność pod pseudonimem „B.”, nie było to bowiem jego zadaniem. Uznał jedynie, że pozwany dochował należytej staranności i rzetelności dziennikarskiej i w świetle posiadanych informacji, po dokonaniu weryfikacji źródeł, był uprawniony zabrać głos w dyskusji publicznej na temat stanu wiedzy historycznej dotyczącej spornego fragmentu działalności publicznej powoda, działając tym samym w celu ochrony uzasadnionego interesu społecznego. Tym samym wypowiedzi pozwanego nie można przypisać charakteru bezprawnego.

Powód wniósł apelację od tego wyroku Sądu Okręgowego, w wyniku której Sąd Apelacyjny w Gdańsku wyrokiem z 24 marca 2011 r. zmienił zaskarżony wyrok, zobowiązując pozwanego do opublikowania w programie [...] T. w czasie emisji w godzinach od [...] lokalnego programu informacyjnego „[...]”, G. Ośrodka T. S.A. oraz w głównym wydaniu programu informacyjnego „[...]1” telewizji T.1 emitowanego w godzinach od [...] oświadczenia następującej treści: „W dniu 16 listopada 2005 r. w programach informacyjnych „[...]” [...] programu T. i „[...]1” telewizji T.1 wyemitowano moje oświadczenie, iż powód L. W. współpracował ze Służbą Bezpieczeństwa i pobierał za to pieniądze. To oświadczenie stanowiło nieprawdę i naruszało godność osobistą i dobre imię L. W., wobec czego ja K. W. odwołuję je w całości i przepraszam L. W. za naruszenie jego dóbr osobistych”.

W uzasadnieniu, Sąd Apelacyjny podzielił co do zasady ustalenia Sądu Okręgowego stanowiące podstawę jego wyroku. Odmiennie jednak ocenił charakter, w jakim występował pozwany, uznając, że udzielając spornej wypowiedzi pozwany nie występował jako dziennikarz, ale jako obywatel poproszony o wypowiedź w związku z wręczeniem powodowi zaświadczenia IPN. Sąd Apelacyjny stwierdził, że oceniana wypowiedź, aby uznać, że nie była bezprawną, musiałaby zostać poparta jednoznacznym dowodem jej prawdziwości, czego pozwany przed sądem nie dokonał. Z tego względu Sąd II instancji uznał wypowiedź pozwanego

za bezprawną i częściowo uznał apelację za zasadną.

Sąd Apelacyjny wskazał, iż w tej sprawie zachodzi kolizja dwóch równorzędnych praw podlegających takiej samej ochronie: wolności wypowiedzi obejmującej dokonywanie ocen innych osób (zwłaszcza osób publicznych) oraz prawa do ochrony czci i dobrego imienia. W trakcie postępowania nie było też sporu, co do tego, że wypowiedź pozwanego opublikowana w telewizji naruszała dobra osobiste powoda chronione przez art. 24 k.c. W opinii Sądu Apelacyjnego, dozwolona publiczna krytyka nie może naruszać godności i dobrego imienia innych osób, chyba że oparto ją na prawdziwych zarzutach i podjęto w celu ochrony uzasadnionego interesu społecznego. Jak stwierdził Sąd Apelacyjny, byłoby tak, gdyby ujawniono fakty, które uzasadniałyby ponad wszelką wątpliwość prawdziwość twierdzeń pozwanego. Bezprawności nie uchyla bowiem zdaniem Sądu Apelacyjnego dochowanie należytej staranności i rzetelności w sprawdzaniu i wykorzystaniu danych. Sąd Apelacyjny uznał, że skoro pozwany nie udowodnił, że jego twierdzenia o nagannej postawie powoda były prawdziwe, to winien usunąć skutki naruszenia dobra osobistego powoda, jakim jest jego dobre imię i cześć publikując wspomniane przeprosiny.

Od wyroku apelacyjnego wniesiono kasację, jednak Sąd Najwyższy odmówił przyjęcia jej do rozpoznania (postanowienie Sądu Najwyższego z 30 listopada 2011 r., IV CSK 335/11). Pozwany wniósł także 8 maja 2012 r. skargę przeciwko Polsce do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka o naruszenie art. 10 ust. 1 EKPCz, która została zakomunikowana rządowi polskiemu 11 marca 2019 r. (skarga nr 34282/12).

Dnia 21 marca 2017 r. pozwany wniósł skargę o wznowienie postępowania na podstawie art. 403 § 2 k.p.c., ze względu na ujawnioną przez IPN 16 lutego 2016 r. teczkę T.W. „B.”, znajdującą się uprzednio w posiadaniu C. K., a której autentyczność została potwierdzona przez biegłych grafologów 31 stycznia 2017 r. Sąd Apelacyjny w Gdańsku odrzucił jednak skargę o wznowienie postanowieniem z 27 czerwca 2017 r., jako wniesioną po upływie terminu wynikającego z art. 407 § 1 k.p.c. Zaś Sąd Najwyższy, postanowieniem z 30 listopada 2017 r., IV CZ 78/17 oddalił zażalenie na to postanowienie, wskazując na upływ terminów do złożenia skargi o wznowienie postępowania określonych w art. 407 § 1 k.p.c. oraz w

obowiązującym wówczas art. 408 k.p.c. (przed wejściem w życie 15 lutego 2017 r., nowelizacji tego przepisu), który biegł od dnia uprawomocnienia się wyroku objętego skargą o wznowienie.

Prokurator Generalny uzasadniając podstawy skargi nadzwyczajnej, w pierwszej kolejności wskazał, że wystąpienie ze skargą nadzwyczajną jest konieczne dla zapewnienia zgodności orzeczenia z zasadą demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, w którym musi być chroniona wolność słowa oraz gwarancje dla wolnej prasy. Prokurator Generalny, powołując się obszernie na orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego, Sądu Najwyższego i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka wskazał na naruszenie art. 54 Konstytucji RP oraz rażące naruszenie art. 10 EKPCz. W opinii Prokuratora Generalnego, Sąd Apelacyjny w Gdańsku nie dokonał prawidłowego wyważenia między konstytucyjną ochroną wolności słowa oraz czci i dobrego imienia, dając nieuzasadniony prymat prawu do ochrony prywatności. Natomiast za właściwe w tej mierze uznał stanowisko Sądu Okręgowego w Gdańsku, który unikając rozstrzygnięć co do faktów historycznych przyjął, że pozwany, jako dziennikarz, miał prawo wygłaszać swoje oceny na temat powoda jako osoby publicznej, tym bardziej, że dochował należytej staranności w dochodzeniu do ich sformułowania.

Ponadto Prokurator Generalny w zakresie rażącego naruszenia prawa procesowego (art. 89 § 1 pkt 2 u.SN) wskazał, że ograniczenie dowodów do kilku spośród zawnioskowanych przez pozwanego, waga przeprowadzonych w sprawie dowodów, a także sposób weryfikacji i oceny materiału dowodowego, w szczególności zakwestionowanie wiarygodności dowodów przeprowadzonych oraz nie ustosunkowanie się do kwestii dowodów pominiętych przez Sąd Okręgowy uprawniają do wywiedzenia wniosku o rażącym naruszeniu przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku przepisów art. 233 § 1 k.p.c., 382 k.p.c. i 386 §1 i 4 k.p.c.

Uzasadniając zarzut sformułowany na podstawie art. 89 § 1 pkt 3 u.SN Prokurator Generalny stwierdził, że analiza materiału dowodowego w sprawie, w korelacji z uzasadnieniem zaskarżonego wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku prowadzi do wniosku, że Sąd ten błędnie ocenił, iż wypowiedź pozwanego z 16 listopada 2005 r. o agenturalnej przeszłości powoda stanowiła naruszenie jego

dóbr osobistych w rozumieniu art. 23 k.c., bowiem domniemanie bezprawności wypowiedzi pozwanego z 16 listopada 2005 r. miało zostać w toku postępowania przed Sądem Okręgowym w Gdańsku obalone.

Prokurator Generalny przywołał również uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, podnosząc, że w jej świetle należało wykluczyć bezprawność wypowiedzi pozwanego jako działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu i opartego na informacjach, które zostały rzetelnie i starannie zebrane oraz zweryfikowane. Zakwestionował również ocenę Sądu Apelacyjnego, który odmówił przypisania wypowiedzi pozwanego charakteru dziennikarskiego, wskazując na okoliczność wieloletniej wcześniejszej, jak i późniejszej działalności publicystycznej pozwanego w „Gazecie [...]”, która w aktualnych realiach gospodarczych nie zawsze musiała przybierać formę zatrudnienia na etacie.

W odpowiedzi na skargę nadzwyczajną powód wniósł o jej oddalenie ze względu na brak podstawy do uchylenia zaskarżonego orzeczenia. W szczególności podniesiono, że uwzględnienie skargi nie jest konieczne dla zapewnienia praworządności i sprawiedliwości społecznej, a zaskarżony wyrok nie narusza zasad lub wolności i praw człowieka i obywatela określonych Konstytucji RP, nie narusza też w sposób rażący prawa przez błędną jego wykładnię lub niewłaściwe zastosowanie, ani nie zawiera w sobie oczywistej sprzeczności istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego materiału dowodowego.

W kolejnym piśmie, z 3 września 2020 r., wniesionym już po terminie na złożenie odpowiedzi na skargę, pełnomocnik powoda podniósł wątpliwości dotyczące samej instytucji skargi nadzwyczajnej, w tym jej zgodności z podstawowymi zasadami i standardami demokratycznego porządku prawnego oraz obszernie odniósł się do treści przedmiotowej skargi i wniósł o jej nieuwzględnienie, wskazując m.in., że zarzut naruszenia przez zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego konstytucyjnych i konwencyjnych standardów ochrony wolności słowa jest nieuprawniony w świetle faktu, że nie miał on „mrożącego wpływu” na debatę publiczną i na badania nad rolą powoda w historii najnowszej Polski, podczas gdy uwzględnienie skargi miałyby stanowić naruszenie art. 6 ust. 1 art. 8 i art. 10 EKPCz oraz art. 7, 11 i 47 Karty Praw Podstawowych UE.

Podczas rozprawy przed Sądem Najwyższym 21 kwietnia 2021 r. pełnomocnik powoda złożył wniosek o wyłączenie od orzekania sędziów Sądu Najwyższego orzekających w Izbie Kontroli Nadzwyczajnej i Spraw Publicznych, dołączając do niego pismo powoda. Wniosek został oddalony w zakresie, w jakim dotyczył sędziego sprawozdawcy i został odrzucony w pozostałym zakresie.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga nadzwyczajna zasługuje na uwzględnienie z niektórych spośród powodów podniesionych przez skarżącego, co skutkuje uchyleniem wyroku Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 24 marca 2011 r. w zaskarżonej części i oddaleniem apelacji w zakresie, w jakim została uwzględniona przez Sąd Apelacyjny.

I.

1. Wprowadzenie do polskiego systemu prawnego instytucji kontroli nadzwyczajnej w art. 89-95 u.SN miało na celu zarządzenie podnoszonym w orzecznictwie Trybunału Konstytucyjnego, ograniczeniom skargi konstytucyjnej, która nie pozwalała na adekwatną reakcję względem orzeczeń sądów powszechnych lub wojskowych, które wprawdzie zapadały z naruszeniem zasad konstytucyjnych, jednak w oparciu o przepisy, którym nie można było czynić zarzutu niekonstytucyjności (zob. sygnalizacja pełnego składu Trybunału Konstytucyjnego dokonana postanowieniem z 12 marca 2003 r., S 1/03). Skarga nadzwyczajna została wprowadzona celem zarządzenia temu deficytowi nadzwyczajnych środków prawnych pozwalających na eliminację rażąco wadliwych orzeczeń z poszanowaniem prawa do sądu (zob. wyrok pełnego składu Trybunału Konstytucyjnego z 19 lutego 2003 r., P 11/02, pkt 5) afirmując w ten sposób zasadę demokratycznego państwa prawa urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej.

2. Konstrukcja skargi nadzwyczajnej, podobnie jak i jej zgodność z międzynarodowymi standardami ochrony praw człowieka była już kilkakrotnie wyjaśniana w orzecznictwie Sądu Najwyższego (wyroki Sądu Najwyższego z 28 października 2020 r., I NSNc 22/20, pkt 1-6; z 25 listopada 2020 r., I NSNc 57/20, pkt. 1-5). Ponieważ jednak pełnomocnik powoda w swojej dodatkowej odpowiedzi

na skargę podniósł wątpliwości w tej mierze, które podtrzymane zostały również w trakcie rozprawy, Sąd Najwyższy przypomina, że w świetle orzecznictwa ETPCz (wyrok z 23 stycznia 2001 r., *Brumărescu przeciwko Rumunii*, skarga nr 28342/95, § 62), nadzwyczajne środki zaskarżenia muszą być uzasadnione okolicznościami o istotnym i niewątpliwym charakterze, korygującym fundamentalne wady rozstrzygnięć jurysdykcyjnych, które niweczą podstawową funkcję wymiaru sprawiedliwości (wyrok z 24 lipca 2003 r., *Ryabykh*, skarga nr 52854/99, § 52). Wadami tymi mogą być „oczywiste błędy w stosowaniu prawa materialnego lub inne ważne przyczyny” (wyrok z 21 czerwca 2011 r., *Giuran*, skarga nr 24360/04, § 32), przy czym uzasadniony zarzut musi wykraczać poza „prawny puryzm” domagający się od każdego wyroku doktrynerskiej nieskazitelności (23 lipca 2009 r., *Sutyazhnik*, skarga nr 8269/02 § 38).

Podstawy szczegółowe kontroli nadzwyczajnej czynią zadość tym standardom mają bowiem charakter materialny i skłaniający do interwencji jurysdykcyjnej, ukierunkowany na dokonanie korekty błędów, które można uznać za mające podstawowe znaczenie dla wymiaru sprawiedliwości. Skarga nadzwyczajna nie ma również charakteru prowadzonej *de facto* dodatkowej kontroli instancyjnej bowiem operuje konkretnymi podstawami kontroli nadzwyczajnej (art. 89 § 1 u.SN) całkowicie odrębnymi względem środków zaskarżenia rozpatrywanych przez sądy powszechne. Zgodnie ze standardami określonymi w orzecznictwie ETPCz, ustawodawca ograniczył także możliwość wniesienia skargi czasowo (art. 89 § 3 u.SN), a jeżeli zaskarżone orzeczenie wywołało nieodwracalne skutki prawne lub jego uchylenie naruszyłoby międzynarodowe zobowiązania Rzeczypospolitej Polskiej, wówczas ukształtowany tak stan prawny jest w wystarczającym stopniu chroniony (art. 89 § 4 u.SN). Z tych też względów, zarzuty podniesione przez pełnomocników powoda względem samej instytucji kontroli nadzwyczajnej są całkowicie bezpodstawne.

3. Badając ustawowe przesłanki dopuszczalności wniesionej przez Prokuratora Generalnego skargi nadzwyczajnej, nie budzi wątpliwości fakt, że orzeczenie wydane zostało przez sąd powszechny. Zaskarżony wyrok jest również prawomocny.

4. Zgodnie z art. 89 § 1 *in fine* u.SN skarga nadzwyczajna nie przysługuje, jeżeli orzeczenie może być zmienione lub uchylone w trybie innych nadzwyczajnych środków zaskarżenia. Wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 24 marca 2011 r., może być wyeliminowany z obrotu prawnego jedynie w drodze skargi nadzwyczajnej, bowiem nie może zostać wzruszone w drodze innych nadzwyczajnych środków prawnych. Należy zauważyć, że wniesiona przez pozwanego skarga kasacyjna postanowieniem Sądu Najwyższego z 30 listopada 2011 r., IV CSK 335/11 nie została przyjęta do rozpoznania, natomiast wniesiona przez pozwanego skarga o wznowienie postępowania została odrzucona przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku, a wniesione przez pozwanego zażalenie na to postanowienie zostało oddalone przez Sąd Najwyższy. Wykluczone jest także złożenie ewentualnej skargi o stwierdzenie niezgodności z prawem prawomocnego orzeczenia. Skargę taką można bowiem wnieść do sądu, który wydał zaskarżony wyrok, w terminie dwóch lat od jego uprawomocnienia się (art. 424⁶ k.p.c.).

5. W świetle art. 89 § 1 i § 2 w zw. z art. 115 § 1 i 1a u.SN, biorąc pod uwagę datę wydania zaskarżonego orzeczenia, nie budzi wątpliwości legitymacja Prokuratora Generalnego do wniesienia skargi nadzwyczajnej, podobnie jak dochowanie terminu na jej wniesienie. Sąd Najwyższy uprawniony jest do ewentualnego uchylecia zaskarżonego wyroku w przypadku, gdyby okazało się, że podniesione w skardze nadzwyczajnej zarzuty są zasadne oraz jeżeli, stosownie do art. 115 § 2 u.SN, przemawiają za tym zasady lub wolności i prawa człowieka i obywatela określone w Konstytucji RP.

6. Konstrukcja skargi nadzwyczajnej, zakładająca koniunkcję którejs z podstaw szczegółowych (art. 89 §1 pkt 1-3 u.SN) oraz ogólnej podstawy funkcjonalnej (art. 89 §1 *principium* u.SN) wymaga, aby w pierwszej kolejności dokonać oceny podstaw szczegółowych, a następnie dopiero dokonać oceny tego, czy w przypadku uznania którejs ze szczegółowych podstaw skargi za uzasadnioną, ziściła się również przesłanka funkcjonalna (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 28 października 2020 r., I NSNc 22/20).

7. W pierwszej kolejności należy odnieść się do sposobu zredagowania podstaw skargi nadzwyczajnej. Istotne wątpliwości nasuwają się co do sposobu sformułowania dwóch pierwszych punktów *petitum*. Wskazują one bowiem w

pierwszej kolejności jako podstawy skargi nadzwyczajnej nie tyle konkretne przepisy Konstytucji RP lub innych aktów normatywnych, co raczej zasady rekonstruowane w oparciu o kilka przepisów powołanych dodatkowo obok siebie, bez ich wyraźnego powiązania normatywnego.

Pierwszy zarzut dotyczy naruszenia konstytucyjnej zasady proporcjonalności wskazanej przez odwołanie się do art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, ale jednocześnie wskazano w tym punkcie zaskarżenia nadmierne (nieproporcjonalne) ograniczenie wolności wyrażonej w art. 54 Konstytucji RP przez przyznanie zbyt szerokiego zakresu zastosowania art. 47 Konstytucji RP. W drugim punkcie *petitum* natomiast wskazano na naruszenie zasady wolności wypowiedzi, prezentując ją zarówno jako naruszenie powołanego już art. 54 Konstytucji RP oraz rażące naruszenie art. 10 EKPCz. Tym samym, w jednym punkcie *petitum* powołano podstawy z punktu 1 i 2 art. 89 §1 u.SN.

Należy krytycznie odnieść się do takiego sposobu redagowania *petitum* skargi nadzwyczajnej. Musi ono z jednej strony powoływać konkretne przepisy aktów normatywnych, których naruszenie jest przedmiotem zarzutów, z drugiej zaś strony musi wyraźnie korespondować z typizacją szczegółowych podstaw kontroli nadzwyczajnej wprowadzoną w trzech punktach art. 89 § 1 u.SN. Przepis ten czyni wyraźne rozróżnienie między szczegółowymi podstawami skargi wywodzonymi z Konstytucji RP, a podstawami wywodzonymi z przepisów o randze podkonstytucyjnej (ustaw i umów międzynarodowych), których naruszenie, aby mogło prowadzić do uwzględnienia skargi, musi nastąpić w stopniu rażącym. Z tych też względów, należy krytycznie ocenić jednoczesne wskazywanie w tym samym punkcie *petitum*, jako podstaw zaskarżenia przepisów, które wystarczy naruszyć w stopniu prostym oraz tych, które miały być naruszone w stopniu rażącym. Błąd taki został popełniony w punkcie drugim *petitum* skargi.

8. Pierwszy punkt *petitum* zarzuca naruszenie art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, a obok niego naruszenie art. 54 Konstytucji RP. Nie wskazano tu wyraźnie jako podstawy skargi naruszenia normy wynikającej z normatywnego powiązania art. 54 z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, ale powołano te przepisy oddzielnie dopowiadając w dalszym ciągu relację, w jakiej mają pozostawać na gruncie *petitum*. Co więcej, zasadę z art. 31 ust. 3 Konstytucji RP odniesiono również w ten sam sposób do art.

47 Konstytucji RP, choć znowu nie uczyniono tego wskazując na normatywny związek tych przepisów, ale poprzez opisowe wskazane na brak proporcjonalności w ochronie prawa do czci i dobrego imienia powoda.

Takie sformułowanie zarzutu nie pozostawia jednak wątpliwości, iż skarżącemu chodziło o naruszenie art. 54 Konstytucji RP przez nieproporcjonalne ograniczenie wynikającej z niego ochrony wolności słowa. Korespondowało ono z przyznaniem tej ochrony w nieproporcjonalnym wymiarze roszczeniom powoda znajdującym swoje ustrojowe zakorzenienie w art. 47 Konstytucji RP. W rzeczywistości zatem zarzut dotyczy niewłaściwego (niespełniającego wymogów proporcjonalności) wyważenia zakresów zastosowania dwóch, konkurujących ze sobą w danej sytuacji faktycznej, konstytucyjnych norm-zasad, które wyrażają dwa konstytucyjne prawa podmiotowe.

9. Jak wskazuje się w doktrynie, a w ślad za nią w orzecznictwie Sądu Najwyższego, zasady są normami, o których przestrzeganiu z reguły nie można wypowiedzieć się dokonując jednoznacznych kwalifikacji w ramach dychotomicznego rozróżnienia na to, co jednoznacznie zgodne, i na to co jednoznacznie niezgodne z daną normą. Normy-zasady wymagają realizacji w najszerszym zakresie, jaki jest możliwy w istniejących aktualnie warunkach prawnych i faktycznych (zob. R. Alexy, *A Theory of Constitutional Rights*, tłum J. Rivers, Oxford 2002, s. 47-48). Z tego względu, z samej natury normy będącej zasadą, przy ocenie tego, czy jest ona przestrzegana, wynika konieczność stosowania zasady proporcjonalności (wyrok Sądu Najwyższego z 25 listopada 2020 r., I NSNc 57/20; zob. również R. Alexy, *A Theory of Constitutional Rights*, s. 66-67). Mówiąc jednak o konieczności odwołania się do zasady proporcjonalności, chodzi nie tyle o jej złożoną całość, która wykształciła się na gruncie europejskiego konstytucjonalizmu w związku z kontrolą konstytucyjności ustaw, ale przede wszystkim o węższe znaczenie proporcjonalności, określane w kontekście kontroli konstytucyjności ustaw mianem „proporcjonalności *sensu stricto*”. Chodzi o wyważanie zasad, które ma na celu osiągnięcie sytuacji, gdy każde z konstytucyjnych praw i wolności będzie skutecznie chronione we właściwym mu zakresie, pozwalającym jednocześnie na efektywną ochronę innych praw i wolności w danych warunkach prawnych i faktycznych. Chodzi zatem o osiągnięcie sytuacji,

która afirmuje harmonijną ochronę wszystkich praw i wolności konstytucyjnych, co na gruncie niemieckiego konstytucjonalizmu, już w bardzo wczesnym okresie jego rozwoju (nawiązując do funkcjonującej na gruncie konstytucji Weimarskiej „teorii integracji”), określono mianem „zasady jedności Konstytucji” (*Prinzip der Einheit der Verfassung*). Zasada ta nakazuje funkcjonalne harmonizowanie poszczególnych przepisów konstytucyjnych, które *prima facie* pozostają w kolizji (zob. sprawy *Südweststaat BVerfGE 1 s. 14 (32-33)*; *Kirchenbausteuer - BVerfGE 19, 206 (220)*, Zob. także *D.P. Kommers, Germany: Balancing Rights and Duties (w:) Interpreting Constitutions. A Comparative Study, red. J. Goldsworthy, Oxford 2006, s. 178;*).

Dostrzeżenie tego jest szczególnie istotne w kontekście sprawowania kontroli nadzwyczajnej przez Sąd Najwyższy. Ma ona za przedmiot ocenę konstytucyjności wyroków sądowych, nie zaś przepisów prawa powszechnie obowiązującego. Tymczasem cały dorobek orzecznictwa konstytucyjnego wypracowany na podstawie art. 31 ust. 3 Konstytucji RP był ściśle związany z kontrolą konstytucyjności ustaw. Co więcej, na gruncie orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego nie ulega wątpliwości, że art. 31 ust. 3 Konstytucji RP samodzielnie nie może stanowić podstawy dla skargi konstytucyjnej (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 23 kwietnia 2003 r., SK 24/02). Z drugiej strony okoliczność ta każe zadać pytanie o możliwość wskazania art. 31 ust. 3 Konstytucji RP jako samoistnej podstawy sprawowania kontroli nadzwyczajnej.

Abstrahując od podstawowej funkcji tego przepisu i koncentrując się na jego treści, trudno jest jednoznacznie odmówić możliwości oparcia na nim skargi nadzwyczajnej. Ustanawia on wyraźnie standard oceny dopuszczalnych ograniczeń w korzystaniu z konstytucyjnych praw i wolności przez organy władzy publicznej i nie ma w treści tego przepisu sformułowań, które pozwalałyby ograniczać jego zastosowanie jedynie do kontroli aktów władzy ustawodawczej oraz wykonawczej i wyłączyć z zakresu zastosowania tego przepisu ograniczenia płynące z aktów władzy sądowniczej. Dotyczy to również wymaganej przez art. 31 ust. 3 Konstytucji RP ustawowej formy wprowadzanych ograniczeń. Sądy orzekają wszak na podstawie przepisów prawa powszechnie obowiązującego, zatem ograniczenia w korzystaniu z praw i wolności wynikające dla jednostek z orzeczeń sądów powszechnych też muszą mieć swoją podstawę ustawową. Zważywszy jednak

na fakt, że art. 31 ust. 3 Konstytucji RP nie może być samoistną podstawą kontroli konstytucyjności, lecz zawsze musi być powoływany w związku z przepisem Konstytucji chroniącym prawa lub wolności, których ograniczeniom zarzuca się nieproporcjonalność, zarzut pierwszy w rozpatrywanej sprawie jest sformułowany wadliwie, wskazując art. 31 ust. 3 Konstytucji RP jako samoistną podstawę skargi bez wyraźnego powiązania normatywnego z art. 54 Konstytucji RP.

10. W rzeczywistości jednak, ocena naruszenia art. 54 Konstytucji RP, już tylko ze względu na samą naturę unormowania konstytucyjnego, jako wyrażającego normę-zasadę, zakłada konieczność wyważenia proporcji między ochroną poszczególnych dóbr chronionych na poziomie konstytucyjnym przy uwzględnieniu istniejących warunków prawnych i faktycznych. Oznacza to zatem konieczność dokonywania ocen z uwzględnieniem zasady proporcjonalności w jej ścisłym znaczeniu, w szczególności wyważając między zakresem ochrony przysługującej wolności słowa oraz czci i dobremu imieniu, chronionym przez art. 47 Konstytucji RP.

Dokonując zatem kontroli nadzwyczajnej w niniejszej sprawie, Sąd Najwyższy nie widzi możliwości i potrzeby prowadzenia jej na podstawie samoistnie przytoczonego art. 31 ust. 3 Konstytucji RP, natomiast dostrzega możliwość kontroli tego, czy zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego nie naruszał art. 54 Konstytucji RP przez nadmierne (nieproporcjonalne) ograniczenie ochrony, jaką zapewnia on wolności słowa pozwanego, a z drugiej strony – przez przyznanie w nieproporcjonalnym stopniu ochrony przysługującej czci i dobremu imieniu powoda na gruncie art. 47 Konstytucji RP.

Sąd Apelacyjny zasadnie wskazał, że w rozpatrywanej sprawie zachodzi kolizja dwóch praw (wolności) podlegających ochronie konstytucyjnej: swobody wypowiedzi obejmującej wolność dokonywania ocen innych osób, zwłaszcza gdy są to osoby publiczne, oraz prawa do ochrony czci i dobrego imienia. Systematyka Konstytucji RP nakazuje przyjąć, że rozpatrywane abstrakcyjnie, obie te konstytucyjne swobody korzystają formalnie z równorzędnej ochrony. Dopiero odniesienie tych wolności do konkretnej sytuacji faktycznej, której oceny dokonuje się w świetle przytoczonych zasad konstytucyjnych, pozwala na dokonanie adekwatnej oceny tego, której z tych kolidujących zasad należy przyznać

pierwszeństwo w ochronie (zob. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005, III CZP 53/04; por. też M. Safjan, O różnych metodach oddziaływania horyzontalnego praw podstawowych na prawo prywatne, PiP 2014, nr 2, s. 3-33; Z. Zawadzka, *Wolność prasy a ochrona prywatności osób wykonujących działalność publiczną*, Warszawa 2013, s. 228-231).

11. Zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego kończył długi spór sądowy wywołany medialną wypowiedzią pozwanego, która została wyemitowana w telewizyjnych programach informacyjnych w T. („[...]”) oraz T.1 („[...]1”). Wspomniane materiały informacyjne komentowały fakt wydania przez Prezesa IPN 16 listopada 2005 r. decyzji przyznającej powodowi status pokrzywdzonego w rozumieniu art. 6 u.IPN. Wyemitowany materiał zawierał fragment wypowiedzi pozwanego, w myśl którego powód w latach 70-tych ubiegłego stulecia miał współpracować z SB i pobierać za to pieniądze.

W sposób właściwy audycjom informacyjnym, we wspomnianych programach telewizyjnych wyemitowano jedynie krótki fragment dłuższej wypowiedzi pozwanego. W całej swej wypowiedzi pozwany uwzględniał miał złożoność sytuacji powoda w czasie, gdy miał współpracować ze Służbą Bezpieczeństwa PRL, przytaczał znane mu dokumenty, które miały nie być znane Prezesowi IPN, relacje świadków oraz opisywał sposób weryfikowania tak uzyskanych informacji (k. 616-617). Pozwany w oczywisty sposób nie miał wpływu na dobór wyemitowanego fragmentu jego wypowiedzi, która dotyczyła zasadniczo decyzji Prezesa IPN i dopiero wtórnie, dotyczyła powoda, ze względu na przedmiot relacjonowanej w mediach decyzji centralnego organu administracji publicznej.

Istotne jest również to, że wypowiedź pozwanego nie dotyczyła *stricte* sfery życia prywatnego powoda, lecz jego relacji ze służbami specjalnymi totalitarnego państwa, jakim była PRL. Fakt, że służby te były odpowiedzialne za systematyczne naruszanie praw człowieka sprawiał, że współpraca z tego typu organizacją niesie ze sobą w nieuchronny sposób jednoznaczną ocenę moralną, która jest niewątpliwie nader dotkliwa dla czci i dobrego imienia osoby, której zarzuca się taką współpracę. Z drugiej strony jednak, to właśnie wspomniana – jednoznacznie negatywna – ocena, w odniesieniu do osób publicznych, w szczególności piastujących wysokie urzędy publiczne, w szczególny sposób domaga się

ujawnienia i w uzasadniony sposób jest przedmiotem żywego zainteresowania opinii publicznej oraz mediów.

12. Proces, który był konsekwencją wyemitowania wypowiedzi pozwanego miał skomplikowany przebieg, jednak ostatecznie można go podsumować w następujący sposób. W pierwszej instancji Sąd Okręgowy uznał pozwanego za dziennikarza i zrezygnował z próby czynienia ustaleń co do prawdziwości lub nieprawdziwości wypowiedzi pozwanego wyemitowanej w mediach, koncentrując się na ustaleniu, czy dochował on należytej staranności dokonując ustaleń, które były podstawą jego twierdzeń. W drugiej instancji, Sąd Apelacyjny odmiennie ocenił status pozwanego, odmawiając mu statusu dziennikarza i w konsekwencji, wymagał wykazania przezeń prawdziwości twierdzenia o współpracy powoda z SB. Istotne jest to, że sąd pierwszej instancji, z założenia nie zamierzając zajmować stanowiska w przedmiocie prawdziwości wypowiedzi pozwanego, nie dopuścił środków dowodowych pozwanego, które do tego zmierzały. Jednocześnie pozwany, nie ponowił swoich wniosków dowodowych w postępowaniu odwoławczym, zaś Sąd Apelacyjny nie przeprowadził ich z urzędu, bazując na wnioskach skierowanych w tym zakresie do sądu I instancji, lecz oparł się jedynie na dowodach dopuszczonych przez Sąd Okręgowy. Jednocześnie Sąd Apelacyjny nie zgodził się uznać wypowiedzi pozwanego za opinię dziennikarza, oczekując przedstawienia dowodu na prawdziwość twierdzeń pozwanego. Konsekwencją tego rozwoju wypadków było orzeczenie w drugiej instancji o naruszeniu dóbr osobistych powoda.

13. Okoliczności te mają również kluczowe znaczenie dla oceny sposobu, w jaki Sąd Apelacyjny dokonał ważenia między ochroną dóbr osobistych powoda i konstytucyjną ochroną wolności wypowiedzi pozwanego. Sąd Apelacyjny, dzieląc co do zasady ustalenia Sądu Okręgowego, stanowiące podstawę wyroku zapadłego w pierwszej instancji, nie podzielił jedynie argumentacji przedstawionej przez pozwanego i przyjętej przez Sąd Okręgowy, zgodnie z którą bezprawność jego działania była uchylona, ponieważ wykonywał przysługujące mu prawo podmiotowe do wolności i swobody wypowiedzi oraz oceny osób publicznych, prawo do poszukiwania prawdy historycznej oraz że działał w obronie uzasadnionego interesu społecznego, który zawierał się w prawie do poznania

prawdy o powodzie i jego przeszłości, a także że miał moralne prawo aby, jako dziennikarz, przekazać społeczeństwu prawdę o agenturalnej przeszłości powoda. Sąd Apelacyjny nie podzielił też zapatrywania przyjętego przez sąd pierwszej instancji, iż pozwany, jako dziennikarz, miał prawo do wygłaszania o powodzie, osobie publicznej, wspomnianych ocen dochowując należytej staranności w dochodzeniu do ich sformułowania.

Sąd Apelacyjny, wychodząc od stwierdzenia, iż wolność i swoboda wypowiedzi, oraz prawo do ochrony czci i dobrego imienia, nie są prawami absolutnym i nie mają pozycji uprzywilejowanej względem siebie, oraz że są prawami równorzędnymi i korzystają z takiej samej ochrony, wskazał, że dozwolona publiczna krytyka nie może naruszać godności i dobrego imienia innych osób, chyba że oparto ją na prawdziwych zarzutach i podjęto w celu ochrony uzasadnionego interesu społecznego. Sąd Apelacyjny zaznaczył, że podziela pogląd Sądu Najwyższego wyrażony w wyroku z 10 września 2009 r., VCSK 64/09, że koniecznym elementem wyłączenia bezprawności działania naruszającego dobra osobiste jest prawdziwość twierdzeń co do faktów.

Rozważania Sądu Apelacyjnego nie są jednak spójne. Podkreślił on, że równorzędność obu wspomnianych praw nie pozwala na realizowanie jednego z nich kosztem drugiego, chyba że jest to usprawiedliwione. Z drugiej strony kategorię stwierdził, że „nie można bowiem przyzwolić na dotkliwe naruszenie dóbr osobistych (takim jest pomówienie o agenturalną przeszłość) uzasadniane prawem do swobody wypowiedzi i ferowania ocen” i powtórzył, że ochrona drugiego z praw ustępuje pierwszemu z nich tylko wtedy, gdy realizując prawo do swobody wypowiedzi formułuje się oceny i stawia zarzuty zgodne z prawdą, przy założeniu istnienia społecznej potrzeby ich upublicznienia.

Tymczasem Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04 wskazał, że wymóg wykazania prawdziwości zarzutu, jako warunek wyłączenia bezprawności naruszenia publikacją prasową dóbr osoby trzeciej, nie wynika bynajmniej z ustawy. Podobnie, nie ma normy statuującej zasadę, że jedynie prawdziwość zarzutu wyłącza bezprawność. Sam fakt prawdziwości przytoczonych faktów nie jest uznawany za przesłankę wyłączenia bezprawności i w tej kwestii nie ma zasadniczego sporu w orzecznictwie ani w piśmiennictwie.

Prawdziwość zarzutu nie stanowi przy ocenie bezprawności samodzielnego kryterium, a jego znaczenie może być analizowane w ramach przesłanek wyłączających bezprawność naruszenia (działanie w ramach porządku prawnego lub w obronie społecznie uzasadnionego interesu). Rozważania Sądu Apelacyjnego skupiają się natomiast na kwestii braku wykazania przez pozwanego prawdziwości jego wypowiedzi. Odnosząc się do wypowiedzi pozwanego Sąd Apelacyjny stwierdził, że „taka kategoryczna wypowiedź i dotkliwy zarzut powinny być opierać się na sprawdzonych i pewnych dowodach, których nie było i nie ma, jak niewadliwie ustalił sąd okręgowy”. Sąd Apelacyjny pominął jednak fakt, że sąd pierwszej instancji z pełną świadomością nie zamierzał zajmować stanowiska na temat prawdziwości wypowiedzi pozwanego i z tego względu, nie dopuścił środków dowodowych, które do tego zmierzały.

Sąd Apelacyjny posiłkował się wyrokiem Sądu Najwyższego z 10 września 2009 r., V CSK 64/09, w którym wskazano, że znaczenie prawne poglądu wyrażonego w tezie uchwały z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04 – zgodnie z którą, wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystywaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza – jest ograniczone do sytuacji opisanej w tezie uchwały, czyli znajduje zastosowanie do dziennikarza w rozumieniu ustawy prawo prasowe. Sąd Apelacyjny wskazał, że pozwany „wypowiadając pod adresem powoda zarzut agenturalnej przeszłości, inaczej niż przyjął Sąd Okręgowy, nie działał jako dziennikarz publikujący materiał prasowy, tylko obywatel poproszony o wypowiedź w związku z wręczeniem powodowi zaświadczenia IPN-u przyznającego mu status osoby pokrzywdzonej”, a nadto zauważył, że pozwany „nie udowodnił, że w tym czasie był czynnym dziennikarzem”.

14. Kluczowym zagadnieniem dla kontroli nadzwyczajnej jest ustalenie tego, czy Sąd Apelacyjny słusznie odmówił stosowania względem pozwanego tych kryteriów uchylenia bezprawności czynu, które znajdują zastosowanie w odniesieniu do dziennikarzy w świetle uchwały składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04. Uznała ona, że bezprawność działania dziennikarza uchyla wykazanie przezeń, że przy zbieraniu i wykorzystaniu

materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności. Sąd Apelacyjny przyjął, że pozwany nie udowodnił okoliczności pozwalających do jego wypowiedzi zastosować tę regułę.

Sąd Najwyższy w uchwale z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04 zwrócił jeszcze uwagę na to, że warunki pozwalające wyłączyć bezprawność wypowiedzi dziennikarza są „bardzo wysokie, a kryteria ich spełnienia – surowe”, a jednocześnie pozwalają „na właściwe wypełnianie zadań prasy i korzystanie z wolności słowa oraz na wydatne ograniczenie zagrożeń związanych z naruszaniem praw osób, dotkniętych publikacjami prasowymi”. Sąd Najwyższy wskazał zatem wyraźnie, że *ratio iuris* przyjętej w uchwale interpretacji stanowił wzgląd na konieczność zagwarantowania możliwości wypełniania przez prasę jej funkcji społecznej i zagwarantowanie tym samym możliwości efektywnego korzystania z wolności słowa. Podkreślić przy tym należy, istotny wpływ, jaki na treść podjętej uchwały miały względy konstytucyjne oraz orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka.

15. Mówiąc o konieczności zapewnienia prasie warunków pozwalających na właściwe wypełnianie jej zadań, odwołać się należy do opisu tych zadań znajdującego się w art. 1 prawa prasowego. W świetle tego przepisu „Prasa, zgodnie z Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, korzysta z wolności wypowiedzi i urzeczywistnia prawo obywateli do ich rzetelnego informowania, do jawności życia publicznego oraz kontroli i krytyki społecznej”.

W tak zarysowanym kontekście normatywnym, ocena, jakiej dokonał Sąd Apelacyjny budzi zasadnicze wątpliwości. W pierwszej kolejności bowiem, ustawa wyraźnie nakazuje postrzegać zadania prasy w ścisłym powiązaniu z konstytucyjnymi gwarancjami wolności wypowiedzi (art. 54 Konstytucji RP). Wolność ta z kolei, jest ukierunkowana celowościowo na zapewnienie obywatelom dostępu do rzetelnej informacji i w ten sposób do zapewnienia jawności życia publicznego (art. 61 Konstytucji RP), będącej warunkiem sprawowania przez prasę kontroli społecznej wiążącej się jednocześnie z możliwością podejmowania krytyki społecznej, nade wszystko krytyki instytucji i osób sprawujących władzę.

Patrząc z tej perspektywy na zadania prasy, których swobodną realizację miała na względzie uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, określając specyficzne warunki uchylenia bezprawności wypowiedzi potencjalnie naruszających cześć i dobre imię osób poddanych krytyce w mediach, należy stwierdzić, że formalistyczne ograniczanie zastosowania tej uchwały jedynie do osób, które spełniają warunki uznania za dziennikarza w świetle definicji określonej w art. 7 ust. 2 pkt. 5 ustawy prawo prasowe, niweczyłoby cel, który przyświecał podjęciu wspomnianej uchwały. Nade wszystko, definicja dziennikarza zawarta w tym akcie prawnym, której punkt ciężkości spoczywa na zatrudnieniu dziennikarza w redakcji lub inaczej sformalizowanym z nią związku, została sformułowana w całkowicie odmiennych realiach społeczno-politycznych początku ostatniej dekady PRL. Co więcej, od tamtego czasu – mimo licznych nowelizacji – nie uległa ona zmianie, co skłania do stawiania pytań o jej aktualność.

Przemiany społeczno-polityczne, jakich doświadczyła Polska od tego czasu znalazły również wyraz w głębokich przeobrażeniach realiów funkcjonowania mediów. Zwłaszcza gwałtowny rozwój nowych środków masowej komunikacji poważnie przeobraził sposoby, w jakich realizowane są zadania polegające na rzetelnym informowaniu obywateli umożliwiającym zapewnienie jawności życia publicznego i w ten sposób społeczną kontrolę, w tym też krytykę, władzy. Coraz częściej zadania z art. 1 prawa prasowego są realizowane przez osoby, które nie są formalnie zatrudnione w redakcjach, publikując w różnych mediach i realizując w ten sposób z powodzeniem funkcję, którą niegdyś łączyło się z formalnym zatrudnieniem w redakcji prasowej. Spektakularne odzwierciedlenie znalazło to w orzecznictwie ETPCz, które punkt ciężkości, z posługiwania się kategorią „prasy” i „dziennikarza” przeniósł na rzecz znacznie bardzo pojemnej i rozumianej całkowicie funkcjonalnie kategorii „publicznego strażnika” (*public watchdog*), o czym będzie mowa przy ocenie zgodności zaskarżonego wyroku z art. 10 EKPCz. Z tych też powodów fakt, że pozwany „nie udowodnił, że w tym czasie był czynnym dziennikarzem” nie jest wystarczającym powodem by odmówić zastosowania doń kryteriów uchylających bezprawność, o których mowa w uchwale z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04.

Sąd Okręgowy w pełni zasadnie uznał, że pozwanego można traktować jako dziennikarza w rozumieniu uchwały z 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04. Przemawia za tym nie tylko publiczne i publicystyczne zaangażowanie pozwanego, ale również jego doświadczenie zawodowe, które miało niewątpliwe przełożenie na działalność publiczną, w tym na zaangażowanie w badania nad historią działalności opozycyjnej w PRL i jej infiltracji przez służbę bezpieczeństwa. Pozwany od 1977 r. współpracował z pismem „R.”, wydawanym w podziemiu przez Komitet Samoobrony Społecznej „K.”. W latach 1979–1980 działał jako wydawca podziemny, publikując druki polityczne (m.in. „R.”, „G.”). W sierpniu 1980 r. dzięki własnym zasobom wydawniczym uruchomił druk dokumentów Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego oraz ulotek strajkowych. Od 23 sierpnia 1980 r. wchodził w skład redakcji „Strajkowego Biuletynu Informacyjnego [...]”. W 1981 r. pracował jako sekretarz redakcji „Tygodnika [...]”, następnie po przerwie podjął w nim pracę jako kierownik działu politycznego, a potem pracował jako publicysta, łącząc tę aktywność z działalnością polityczną. Wreszcie, jako były opozycjonista znający osobiście osoby zaangażowane w działalność opozycyjną w okresie PRL, zaangażował się w prowadzone przez historyków badania nad ruchem opozycyjnym w Polsce i jego infiltracją przez służbę bezpieczeństwa totalitarnego państwa.

Zważywszy na specyfikę wypowiedzi pozwanego udzielonej telewizyjnym programom informacyjnym, jedynie częściowo można podzielić ocenę Sądu Apelacyjnego, który uznał, że pozwany „wypowiadając pod adresem powoda zarzut agenturalnej przeszłości, (...) nie działał jako dziennikarz publikujący materiał prasowy tylko obywatel poproszony o wypowiedź w związku z wręczeniem powodowi zaświadczenia IPN-u przyznającego mu status osoby pokrzywdzonej”. Rację ma Sąd Apelacyjny, uznając wypowiedź pozwanego za formułującą ocenę działań centralnego organu administracji publicznej. Jednak sprowadzanie jej do wymiaru opinii przeciętnego obywatela jest nieporozumieniem. Media poprosiły pozwanego o wypowiedź nie jako przypadkowego uczestnika sondy ulicznej, ale jako osobę zaangażowaną w badania nad historią ruchu opozycyjnego w PRL i uczestnika debaty publicznej, popularyzującego wiedzę w tym obszarze w ramach działalności publicystycznej. Wypowiedź jego z powodzeniem wpisywała się w

urzeczywistnianie prawa obywateli do uzyskania rzetelnej informacji, afirmując zasadę jawności życia publicznego jako sposób sprawowania kontroli i krytyki społecznej w odniesieniu do działania organów publicznych.

Nie może też ulegać wątpliwości, że problematyka, do której odnosiła się wypowiedź pozwanego, należała do jednego z centralnych tematów debaty publicznej, którego doniosłość bynajmniej nie maleje wraz z upływem czasu i wciąż skupia na sobie wiele uwagi, będąc przedmiotem żywych kontrowersji. Wypowiedź pozwanego nie dotyczyła też prywatnej sfery życia powoda, lecz jego współpracy z organami totalitarnego państwa. Co więcej, fakt, że wypowiedź ta podlegała obróbce redakcyjnej i na jej ostateczny kształt nie miał wpływu pozwany, ale telewizyjne redakcje informacyjne, przesądza w kontekście niniejszej sprawy o tym, że należy do niej stosować zasady właściwe dla oceny wypowiedzi dziennikarskiej, w kwestii stanowiącej przedmiot zainteresowania opinii publicznej.

Biorąc pod uwagę gwarancje wolności wypowiedzi wynikające z art. 54 Konstytucji RP i z art. 10 EKPCz oraz realia współczesnej debaty publicznej, Sąd Najwyższy uznał, że w przypadku publicznych wypowiedzi dokonywanych w obronie społecznie uzasadnionego interesu, potencjalną bezprawność uchyla fakt oparcia ich na informacjach pozyskanych z zachowaniem szczególnej staranności i rzetelności, w tym z uwzględnieniem różnych punktów widzenia, nawet jeśli formułował je uczestnik debaty publicznej, którego nie można uznać za dziennikarza w rozumieniu ustawy prawo prasowe.

16. Dodatkowo, dla oceny tego, czy zaskarżony wyrok naruszał wolność słowa istotna jest treść oświadczenia, do złożenia którego pozwany został zobowiązany zaskarżonym wyrokiem. W orzecznictwie Sądu Najwyższego utrwalony jest pogląd, iż przepis art. 24 § 1 k.c. pozostawia ocenie sądu kwestię, czy żądana przez powoda treść i forma oświadczenia jest odpowiednia i celowa do usunięcia skutków naruszenia. W orzecznictwie Sądu Najwyższego przyjęto także, iż sąd decydując o miejscu, liczbie i sposobie publikacji oświadczeń zawierających przeprosiny celem zapewnienia pokrzywdzonemu najszerszego i najbardziej satysfakcjonującego zadośćuczynienia moralnego, nie może stosować wobec osoby, która miała dopuścić się naruszenia, nadmiernej i nieuzasadnionej okolicznościami danego przypadku represji (zob. wyrok Sądu Najwyższego

z 11 marca 2016 r., I CSK 90/15 i przywołane tam orzecznictwo).

Sąd Apelacyjny powinien zatem uwzględnić okoliczność, że zobowiązanie do złożenia publicznego oświadczenia o tym, że mówiło się nieprawdę (kłamało się) w sytuacji, gdy wypowiedź oparta była na wielu gromadzonych przez lata informacjach, pochodzących zarówno od historyków, jak też wynikających z dokumentów i ich konfrontacji z relacjami świadków wydarzeń poruszanych w dokumentach, które dodatkowo nie były przedmiotem oceny sądu, jest stanowczo zbyt daleko idące. Pamiętać należy, że wnioski dowodowe zmierzające do wykazania przed sądem I instancji prawdziwości twierdzeń pozwanego nie zostały dopuszczone. Ze względu na optykę zastosowaną przez Sąd Okręgowy nie zostały one też ponowione przez pozwanego w postępowaniu apelacyjnym i nie były przedmiotem oceny sądu drugiej instancji. Tym samym, Sąd Apelacyjny mógł w wyroku co najwyżej nakazać złożenie oświadczenia o niewykazaniu przez pozwanego prawdziwości jego twierdzeń, ale już nie oświadczenia przesądzającego o ich nieprawdziwości.

17. Sporną wypowiedź pozwanego Sąd Najwyższy uznał za mieszczącą się w obszarze, do którego w pierwszej kolejności mają zastosowanie konstytucyjne gwarancje wolności słowa. Zarówno treść, jak i okoliczności wypowiedzi pozwanego, która stała się przyczyną procesu w całości dotyczyły kontroli społecznej działalności podmiotów publicznych, jawności życia publicznego i społecznej kontroli nad działaniami władzy. W tych okolicznościach, sprowadzenie całego sporu jedynie do czysto cywilistycznego wymiaru ochrony dóbr osobistych, prowadziło do całkowitego pominięcia, pierwszoplanowych w tej sprawie, gwarancji prowadzenia swobodnej publicznej debaty nad zagadnieniami istotnymi dla życia publicznego w Rzeczypospolitej Polskiej.

Spór, jaki legł u podstaw procesu zakończony wyrokiem poddanym kontroli nadzwyczajnej, ma istotne znaczenie dla dyskusji o historii przemian demokratycznych w Polsce. Rozpatrywanie tego zagadnienia jedynie w perspektywie art. 23 i 24 k.c., jako przykładu publicznej krytyki osoby prywatnej, w sytuacji gdy krytyka odnosiła się w pierwszej kolejności do decyzji organu administracji publicznej, prowadziło do całkowitego zlekceważenia konstytucyjnych gwarancji wolności słowa i tym samym do naruszenia art. 54 Konstytucji RP i to w

stopniu rażącym. W wymiarze procesowym, nastąpiło to poprzez odmowę zastosowania do wypowiedzi pozwanego zasad właściwych dla oceny wypowiedzi prasowej, która ze swej natury musi być rozpatrywana w perspektywie gwarancji wolności słowa.

II.

18. W punkcie drugim *petitum* skarżący sformułował zarzut rażącego naruszenia prawa materialnego, tj. art 10 ust. 1 EKPCz w zw. z art. 23 k.c. oraz w zw. z art. 24 § 1 k.c. przez ich niewłaściwe zastosowanie, polegające na błędnym przyjęciu, że pozwany w sposób bezprawny naruszył dobra osobiste powoda poprzez publiczne oświadczenie o współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa, w sytuacji gdy jego wypowiedzi mieszczą się w granicach prawa do wolności wyrażania opinii oraz prawa do swobody wypowiedzi. Uzasadniając ten zarzut przywołano art. 10 EKPCz oraz omówiono dopuszczalny zakres ingerencji w swobodę wypowiedzi, przywołując orzecznictwo ETPCz, a pozostałe argumenty uzasadniające rażące naruszenia art. 10 EKPCz przedstawione zostały łącznie z argumentami uzasadniającymi naruszenia art. 54 Konstytucji RP.

19. Europejski Trybunał Praw Człowieka już w 1976 r. sformułował fundamentalne stanowisko, w myśl którego swoboda wypowiedzi stanowi jeden z zasadniczych filarów społeczeństwa demokratycznego oraz podstawowych warunków jego postępu i rozwoju każdej osoby. Swoboda wypowiedzi nie może być przy tym ograniczana do informacji i poglądów, które są odbierane przychylnie, uważane za nieobraźliwe lub neutralne, lecz odnosi się także do tych, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój w państwie lub części społeczeństwa. Takie są wymagania pluralizmu, tolerancji, otwartości na inne poglądy, bez których nie istnieje demokratyczne społeczeństwo (wyroki ETPCz: z 7 grudnia 1976 r. w sprawie Handyside przeciwko Zjednoczonemu Królestwu, skarga nr 5493/72, § 49; z 8 lipca 1986 r. w sprawie Lingens przeciwko Austrii, skarga nr 8815/82; z 23 kwietnia 1992 r. w sprawie Castells przeciwko Hiszpanii, skarga nr 11798/85; z 1 lipca 1997 r. w sprawie Oberschlick przeciwko Austrii, skarga nr 20834/92. Zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 12 maja 2008 r., SK 43/05).

20. Rozpatrywanie zarzutu rażącego naruszenia art. 10 EKPCz należy poprzedzić uwagami wskazującymi na różnice w sposobie ujęcia relacji między

ochroną wolności słowa oraz ochroną czci i dobrego imienia osób, jaka zachodzi między Konstytucją RP oraz Konwencją. O ile bowiem na gruncie Konstytucji RP, przy rozstrzygnięciu konfliktu między wolnością słowa a ochroną czci i dobrego imienia należy wyważać między dwoma równorzędnymi zasadami konstytucyjnymi z art. 47 i z art. 54 Konstytucji RP, o tyle na gruncie Konwencji, ochrona czci i dobrego imienia jest zasadniczo ujmowana jako element klauzuli limitacyjnej z art. 10 ust. 2 EKPCz i jako wyjątek od ochrony wolności słowa, musi być interpretowana zważając (zob. wyroki: z 21 stycznia 1999 r. w sprawie Janowski przeciwko Polsce [Wielka Izba], skarga nr 25716/94, § 30, oraz z 25 listopada 1999 w sprawie Nilsen & Johnsen przeciwko Norwegii [Wielka Izba], skarga nr 23118/93, § 43, z 20 marca 2018 w sprawie Falzon przeciwko Malcie skarga nr 45791/13, § 51). Dlatego ETPCz przyznaje znacznie szerszą swobodę korzystania z wolności słowa, gdy służy to debacie publicznej uważanej za niezbędną w demokratycznym społeczeństwie (zob. W. Waclawczyk, *Swoboda wypowiedzi jako fundamentalna zasada społeczeństwa demokratycznego. Kilka uwag o standardach Rady Europy i orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka*, Orzecznictwo Sądów Apelacyjnych nr 12/2005, s. 96; a także wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 12 maja 2008, SK 43/05).

Wzgląd na poszanowanie czci i dobrego imienia przy ocenie ograniczeń wolności słowa z reguły nie prowadzi do wyważania między ochroną wynikającą z art. 10 EKPCz oraz tą, która wynika z art. 8 EKPCz chroniącego życie prywatne i rodzinne. Aby Trybunał był skłonny do wzięcia pod uwagę ochrony wynikającej z art. 8 EKPCz, atak na reputację osoby prywatnej musi się charakteryzować dużą intensywnością i musi ewidentnie naruszać prawo do poszanowania życia prywatnego (wyrok z 20 marca 2018 Falzon przeciwko Malcie skarga nr 45791/13 § 55). Rozpoznając możliwe naruszenie art. 8 EKPCz brać należy pod uwagę w szczególności stopień, w jakim publikacja stanowiła wkład w debatę publiczną, stopień w jakim osoba dotknięta publikacją może być uznana za osobę publiczną, materię publikacji, metodę pozyskania informacji oraz ich wiarygodność, jak również formę i konsekwencje publikacji, a wreszcie dotkliwość sankcji stanowiących konsekwencję publikacji (zob. wyroki Wielkiej Izby Trybunału z 7 lutego 2012 r. Axel Springer AG przeciwko Niemcom [Wielka Izba], skarga

nr 39954/08, §§ 83 oraz 89-95; z 7 lutego 2012 Von Hannover przeciwko Niemcom (nr 2) [Wielka Izba], skargi nr 40660/08 i 60641/08, § 108 *passim*; z 27 czerwca 2017 Medžlis Islamske Zajednice Brčko i Inni przeciwko Bośni i Hercegowinie [Wielka Izba], skarga nr 17224/11, § 88).

Biorąc pod uwagę te kryteria, nie ma wątpliwości, że wypowiedź pozwanego trudno rozpatrywać w kategoriach naruszenia art. 8 EKPCz. Chodziło wszak o wypowiedź dotyczącą jednego z kluczowych tematów debaty publicznej w Polsce po roku 1989. Powód jest osobą publiczną, byłym Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej, zaś charakter jego relacji ze Służbą Bezpieczeństwa PRL stanowił istotny element debaty publicznej, zwłaszcza w kontekście dyskusji nad sposobem sprawowania przezeń urzędu Prezydenta RP i później ponownego kandydowania na ten urząd. Pozwany powoływał się na legalnie uzyskane dokumenty archiwalne. Co więcej, wypowiedź pozwanego nie dotyczyła *stricto* życia prywatnego powoda lub jego bardziej intymnych aspektów. Tym samym nie ma podstaw by kwestie naruszenia dobrego imienia powoda rozpatrywać w perspektywie art. 8 Konwencji. Może być ona rozpatrywana jedynie w perspektywie klauzuli limitacyjnej z ust. 2 art. 10 EKPCz, która musi być wykładana w sposób rygorystyczny.

W świetle tego przepisu, do uprawnionej ingerencji w swobodę wypowiedzi może dojść w przypadku spełnienia łącznie kilku przesłanek. W szczególności: ograniczenie musi być przewidziane przez prawo, a ingerencja musi być konieczna w społeczeństwie demokratycznym. Przeprowadzenie testu na „niezbędność w demokratycznym społeczeństwie” wymaga stwierdzenia, czy zaskarżona ingerencja odpowiada naglącej potrzebie społecznej, czy była proporcjonalna do realizacji prawnie uzasadnionego celu oraz czy podane przez władze państwowe powody dla jej uzasadnienia są istotne i wystarczające (zob. między innymi wyroki: z 26 listopada 2013 r. Błaja News Sp. z o.o. przeciwko Polsce, skarga nr 59545/10, § 56; z 18 września 2012 r. Lewandowska-Malec przeciwko Polsce, skarga nr 39660/07, § 58, z 26 kwietnia 1979 r. The Sunday Times przeciwko Zjednoczonemu Królestwu (nr 1), § 62; oraz z 27 maja 2003 r. Skalka przeciwko Polsce, skarga nr 43425/98, § 35).

Sąd Najwyższy przypomina doniosłość, jaką przypisuje się na gruncie art. 10 EKPCz wolnej prasie, jako instrumentowi umożliwiającemu realizację swobodnej

debaty publicznej i dyskusji politycznej, która współtworzy rdzeń koncepcji demokratycznego społeczeństwa. Natomiast osoby podejmujące działalność publiczną w sposób nieunikniony, a zarazem świadomy i dobrowolny wystawiają się na kontrolę i reakcję ze strony opinii publicznej. Z tego też względu muszą wykazać większy stopień tolerancji, nawet wobec szczególnie ostrych ataków skierowanych przeciwko nim. Tego wymaga w szczególności prawo do otwartej i nieskrępowanej debaty publicznej, stanowiące jedną z podstawowych wartości państwa demokratycznego (przykładowo wyrok: z 8 lipca 1986 r. Lingens przeciwko Austrii, skarga nr 9815/82 § 42; z 14 października 2014 r. Stankiewicz i Inni przeciwko Polsce, skarga nr 48723/07, § 69). Z tych też względów, na gruncie art. 10 ust. 2 EKPCz istnieje bardzo niewielkie pole do ograniczania debaty w kwestiach pozostających w zainteresowaniu publicznym, w szczególności w odniesieniu do działalności prasowej (wyrok z 29 marca 2016 r. Bédat przeciwko Szwajcarii [Wielka Izba], skarga nr 56925/08, § 49 oraz z 17 maja 2016 r. Karácsony i Inni przeciwko Węgrom [Wielka Izba], skarga nr 42461/13 i 44357/13, § 144; z 8 lipca 1999 r. Sürek przeciwko Turcji (nr. 1) [Wielka Izba], skarga nr 26682/95, § 61; z 3 listopada 2015 r. Stankiewicz i Inni przeciwko Polsce, skarga nr 48053/11, § 34; Falzon (*supra*) § 58).

Dla opisanego szczególnej doniosłości prasy i szerzej mediów dla właściwego funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego Trybunał zaczął używać określenia publicznego stróża (*public watchdog*) (wyroki w sprawach: z 21 lipca 2015 r. Satakunnan Markkinapörssi Oy i Satamedia Oy przeciwko Finlandii [Wielka Izba], skarga nr 931/13, § 126; Bédat (*supra*) § 51; Axel Springer AG przeciwko Niemcom [Wielka Izba], (*supra*) § 79; wyrok z 26 listopada 1991 The Sunday Times przeciwko Zjednoczonemu Królestwu (nr 2), skarga nr 13166/87, § 50; z 20 maja 1999 r. Bladet Tromsø i Stensaas przeciwko Norwegii [Wielka Izba], skarga nr 21980/93 §§ 59 i 62; z 17 grudnia 2004 Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii [Wielka Izba], skarga nr 49017/99, § 71). Status ten z czasem zaczął być rozciągany również na inne kategorie podmiotów, które pełnią analogiczne funkcje dla debaty publicznej i kontroli społecznej. W pierwszej kolejności kategorię „public watchdog” poszerzono o organizacje pozarządowe zajmujące się kontrolą organów władzy (wyrok z 22 kwietnia 2013 r. Animal Defenders International przeciwko

Zjednoczonemu Królestwu [Wielka Izba] skarga nr 48876/08, § 103; Medžlis Islamske Zajednice Brčko i Inni przeciwko Bośni i Hercegowinie [Wielka Izba], (supra) § 86) ale również na naukowców i osoby publikujące na tematy istotne dla debaty publicznej. Wraz z rozwojem środków komunikacji, status ten przypisuje się również internetowym bloggerom oraz szczególnie popularnym użytkownikom mediów społecznościowych, których funkcja w debacie publicznej nakazuje odnosić do nich intensywniejszą ochronę z tytułu obowiązywania art. 10 EKPCz, przypisywaną właśnie kategorii podmiotów określanych mianem „public watchdogs” (wyrok z 8 listopada 2016 r. Magyar Helsinki Bizottság przeciwko Węgrom [Wielka Izba], skarga nr 18030/11, § 168). Nie chodzi jednak o jakiegokolwiek wypowiedzi tych podmiotów, ale o te, które ściśle wiążą się z zapewnieniem jawności życia publicznego i swobody debacie publicznej.

W odniesieniu do tej grupy podmiotów, okolicznością wyłączającą bezprawność działania jest należyta staranność, działanie w dobrej wierze, przy czym w takim przypadku nie zachodzi konieczność wykazania, że postawione zarzuty były prawdziwe (przykładowo wyroki: z 28 września 1999 Dalban v. Rumunia (Wielka Izba) skarga nr 28114/95, oraz Bladet Tronipo A/S i Stensaas (supra)).

21. Według Sądu Najwyższego, pozwany, będąc do dzisiaj aktywnym publicystą, zaangażowanym w badania historyków nad – doniosłą dla debaty publicznej w Polsce – historią demokratycznej opozycji, z całą pewnością musi być w świetle orzecznictwa ETPCz zaliczany do kategorii „public watchdogs”, która cieszy się na gruncie art. 10 EKPCz, szczególnie intensywną ochroną. Nie ma też wątpliwości, że jego wypowiedź telewizyjna była istotnym elementem debaty publicznej toczącej się w czasie, gdy została wyemitowana i służyła kontroli społecznej decyzji organów administracji publicznej (Prezesa IPN). Wypowiedź ta w żaden sposób nie ingerowała w sferę prywatności powoda, która skądinąd, ze względu na jego publiczny status, podlega znacznie słabszej ochronie. Wręcz przeciwnie, wypowiedź dotyczyła działalności publicznej powoda, która w oczywisty sposób domagała się zainteresowania opinii publicznej, w tym również krytycznego zainteresowania. Trudno wskazać jakiegokolwiek powody, które można byłoby określić mianem „naglącej potrzeby społecznej”, a które usprawiedliwiałyby

nałożenie na pozwanego sankcji, za wypowiedź zawierającą opinię o agenturalnej przeszłości powoda. Obiektywna potrzeba społeczna prowadzenia debaty na temat zaangażowania najważniejszych osób życia publicznego w czasach panowania reżimu niedemokratycznego, przemawiała za ochroną wypowiedzi pozwanego.

22. Sąd Najwyższy zwraca też uwagę na nieproporcjonalność sankcji nałożonej na pozwanego. Po pierwsze, został on zobowiązany do oświadczenia, że wiedza przezeń pozyskana w trakcie kwerendy archiwalnej jest nieprawdą w sytuacji, gdy sądy obu instancji ustaliły jedynie, że przedstawiony materiał dowodowy nie dowodził prawdziwości twierdzeń pozwanego. Ustalenia te jednocześnie nie dowodziły jednak, że wypowiedź pozwanego była nieprawdziwa. Sąd pierwszej instancji intencjonalnie nie dopuścił dowodów, zmierzających do dowodzenia prawdziwości twierdzeń pozwanego, uznając to za zbędne dla oceny bezprawności wypowiedzi pozwanego. Co więcej, sądy obu instancji potwierdziły, że pozwany dołożył wymaganej od dziennikarzy najwyższej staranności przy pozyskiwaniu informacji, na podstawie których sformułował swoją wypowiedź. Niezależnie od tego, zobowiązanie pozwanego do opublikowania oświadczenia w dwóch programach telewizyjnych w bezpośrednim sąsiedztwie popularnych programów informacyjnych, czyniło to zobowiązanie niezwykle dotkliwym również w wymiarze materialnym.

23. Z tych względów Sąd Najwyższy przyjął, że stopień naruszenia przez zaskarżony wyrok art. 10 EKPCz jest dalece poważniejszy, niż stopień naruszenia art. 54 Konstytucji RP. Doszło bowiem do nałożenia dotkliwych sankcji na pozwanego za wypowiedź, która w świetle art. 10 EKPCz wymagała szczególnej ochrony. Z tych też względów, uzasadnionym jest uznanie, że art. 10 ust. 1 Konwencji o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności został naruszony w stopniu rażącym.

III.

24. Prokurator Generalny na podstawie art. 89 § 1 pkt 2 u.SN zarzucił również naruszenie w sposób rażący przepisów prawa procesowego, tj. art. 233 § 1 k.p.c., art. 382 k.p.c. i art. 386 § 1 i 4 k.p.c., wskazując, że miało do tego dojść przez orzeczenie co do istoty sprawy i uznanie, że pozwany w toku postępowania

przed sądem pierwszej instancji nie przeprowadził skutecznie tzw. dowodu prawdy na okoliczność współpracy powoda ze Służbą Bezpieczeństwa, podczas gdy dokonana przez sąd drugiej instancji ocena w tym względzie mogłaby zostać poczyniona dopiero po przeprowadzeniu postępowania dowodowego, z uwzględnieniem pozostałych dowodów zgłoszonych przez powoda przed sądem pierwszej instancji, które nie zostały jednak wówczas dopuszczone, właśnie jako środki zmierzające do wykazania prawdziwości twierdzeń pozwanego, co sąd pierwszej instancji (inaczej niż później Sąd Apelacyjny) uznał za zbędne dla rozstrzygnięcia tej sprawy. Skarżący doprecyzował, że owo rażące naruszenie prawa procesowego ma się wiązać ze zmianą ustaleń faktycznych dokonanych przez sąd drugiej instancji bez przeprowadzenia postępowania dowodowego uzasadniającego odmienne ustalenia.

25. W myśl art. 233 § 1 k.p.c., sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Ramy swobodnej oceny dowodów wyznaczone są wymaganiami prawa procesowego, doświadczenia życiowego oraz regułami logicznego myślenia, według których sąd w sposób bezstronny, racjonalny i wszechstronny rozważa materiał dowodowy jako całość, dokonuje wyboru określonych środków dowodowych i, ważąc ich moc oraz wiarygodność, odnosi je do pozostałego materiału dowodowego (wyrok Sądu Najwyższego z 10 czerwca 1999 r., II UKN 685/98). Tylko ocena rażąco błędna lub oczywiście sprzeczna z treścią materiału dowodowego, nieodpowiadająca zasadom logicznego rozumowania lub doświadczenia życiowego, może czynić usprawiedliwionym zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. W kontekście niniejszej sprawy trudno jednak w ogóle mówić o naruszeniu art. 233 § 1 k.p.c. (tym bardziej o naruszeniu go w stopniu rażącym) bowiem przedmiotem kontrowersji nie jest przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów ani też wszechstronność rozważenia materiału dowodowego zebranego w sprawie, ale w ogóle fakt zaniechania przeprowadzenia postępowania dowodowego w zakresie okoliczności niezbędnych dla dokonania ustaleń, jakie stały się podstawą wyroku apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny co do zasady podzielił ustalenia Sądu Okręgowego stanowiące podstawę jego wyroku. Natomiast inny kierunek rozstrzygnięcia sądu

drugiej instancji wynika z przyjęcia odmiennego niż sąd pierwszej instancji zapatrywania, co do okoliczności uchylających bezprawność działania pozwanego na gruncie art. 24 k.c. Przyjęcie przez sąd drugiej instancji konkurencyjnego poglądu co do przesłanek wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych w postaci czci i dobrego imienia nie wchodzi w zakres ustaleń faktycznych dokonywanych na podstawie oceny zebranego materiału dowodowego, ale tyczy się sposobu stosowania przez sąd pierwszej instancji przepisu prawa materialnego (art. 24 k.c.).

26. Jeśli chodzi o pozostałe przepisy prawa procesowego, których rażące naruszenie zarzucił Prokurator Generalny, to przyjęć należy, że intencją przyświecającą wskazaniu tych przepisów było zakwestionowanie poprawności orzeczenia merytorycznego Sądu Apelacyjnego opartego na materiale dowodowym, zgromadzonym jedynie przez sąd pierwszej instancji zgodnie z art. 386 § 1 k.p.c..

W rzeczywistości, nie tylko nie można mówić o rażącym naruszeniu tych przepisów, ale trudno uznać by w ogóle zostały one naruszone, a to ze względu na brak wniosków dowodowych pozwanego, które procesowo stawiałyby na gruncie postępowania apelacyjnego kwestię przeprowadzenia dodatkowych dowodów w oparciu o art. 382 k.p.c. Z drugiej strony, norma pozwalająca sądowi apelacyjnemu orzec na podstawie art. 386 § 4 k.p.c. ma charakter dyspozycyjny, przez co jej niezastosowanie nie może być postrzegane w kategoriach naruszenia tego przepisu, tym bardziej naruszenia rażącego.

W tym kontekście należy odnieść się również do, szeroko umotywowanego podczas rozprawy, stanowiska pełnomocnika pozwanego, zgodnie z którym, brak sygnalizacji ze strony Sądu Apelacyjnego, że oceny naruszenia art. 24 k.c. będzie dokonywał w oparciu o inne przesłanki niż uczynił to Sąd Okręgowy, powinien zostać uznany za naruszenie obowiązków informacyjnych obciążających sąd na mocy art. 45 ust. 1 w zw. z art. 2 Konstytucji RP, prowadząc do pozbawienia pozwanego prawa do obrony skutkującego nieważnością postępowania (art. 379 pkt 5 k.p.c.), braną pod uwagę z urzędu przez Sąd Najwyższy na podstawie art. 389¹³ §1 (uchwała Sądu Najwyższego z 17 lutego 2016 r. ,III CZP 108/15; wyrok Sądu Najwyższego z 2 grudnia 2011 r., III CSK 136/11). Zagadnienie to było

rozpatrywane w orzecznictwie Sądu Najwyższego w kontekście nieoczekiwanej zmiany przez sąd podstawy prawnej orzekania. Przy czym oceny w tym zakresie należy zawsze dokonywać *ad casum*, biorąc również pod uwagę całokształt okoliczności sprawy, w tym to, czy strona była reprezentowana przez profesjonalnego pełnomocnika (wyrok Sądu Najwyższego z 14 grudnia 2017 r., V CSK 121/17; zob. także wyroki Sądu Najwyższego: z 30 listopada 2018 r., I CSK 652/17; z 16 maja 2018 r., II PK 88/17; z 14 grudnia 2017 r., V CSK 121/17; z 13 kwietnia 2017 r., I CSK 270/16 i z 10 grudnia 2020 r., I CSK 770/18). Sąd Apelacyjny nie dokonał jednak zmiany podstawy prawnej rozstrzygnięcia (odmiennej kwalifikacji prawnej roszczenia), a jedynie inaczej ustalił standard, na podstawie którego oceniał bezprawność naruszenia dóbr osobistych w świetle art. 24 k.c. Co więcej, nie można twierdzić, że pozwany nie miał możliwości przewidywania ewentualnej zmiany zapatrywania sądu w tym zakresie. Skoro sąd pierwszej instancji przyjął określone kryteria sposobu oceny bezprawności wypowiedzi pozwanego, to sąd drugiej instancji mógł od nich odstąpić. Osobną kwestią jest to, że Sąd Apelacyjny bynajmniej nie postąpił w tym względzie w sposób wzorcowy. Nie można jednak w tym wypadku mówić o nieważności postępowania. Nade wszystko zaś, w kontekście naruszenia przez zaskarżony wyrok Sądu Apelacyjnego art. 54 Konstytucji RP oraz art. 10 EKPCz, ewentualne umożliwienie pozwanemu przeprowadzenia dowodu na okoliczność prawdziwości jego twierdzeń byłoby i tak bezprzedmiotowe.

IV.

27. Prokurator Generalny na podstawie art. 89 § 1 pkt 3 u.SN zarzucił także oczywistą sprzeczność istotnych ustaleń Sądu Apelacyjnego z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego przez błędne przyjęcie, iż wypowiedź pozwanego z 16 listopada 2005 r. o agenturalnej przeszłości powoda stanowiła naruszenie jego dóbr osobistych w rozumieniu art. 23 k.c., podczas gdy domniemanie bezprawności wypowiedzi pozwanego z 16 listopada 2005 r. zostało w toku postępowania przed Sądem Okręgowym w Gdańsku obalone, a pozwany wykazał okoliczności wyłączające bezprawność jego wypowiedzi w obronie uzasadnionego interesu społecznego.

Zarzut o którym mowa w art. 89 § 1 pkt 3 u.SN można podnieść tylko wtedy, gdy materiał dowodowy zebrany w sprawie zakończony prawomocnym wyrokiem, w oczywisty sposób prowadzi do innych wniosków w zakresie ustaleń faktycznych niż te, które stały się podstawą orzekania sądu. Przedmiotem skargi nadzwyczajnej mogą być w tym przypadku jedynie oczywiste błędy w ocenie i interpretacji materiału dowodowego zebranego w sprawie lub błąd braku, który polega na błędnie lub w sposób niepełny przyjętych ustaleniach, poprzez pominięcie określonych faktów wynikających w oczywisty sposób z materiału dowodowego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 9 grudnia 2020 r., I NSNu 2/20). Kognicja Sądu Najwyższego w tym zakresie ogranicza się do weryfikacji tego, czy ustalenia poczynione przez sąd znajdują oparcie w treści zgromadzonego materiału dowodowego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 17 grudnia 2020 r., I NSNc 9/20). Taka „oczywista” sprzeczność odnosić się musi jednocześnie do ustaleń istotnych, czyli takich, które miały bezpośredni wpływ na wynik postępowania i treść zaskarżonego orzeczenia. Oczywista sprzeczność wystąpi zawsze wtedy, gdy jest widoczna nawet bez pogłębionej analizy materiału dowodowego. Dojdzie do niej także wówczas, gdy z materiału dowodowego nie da się wyprowadzić wniosku, któremu nadano status ustalenia sądu w danej sprawie. Kontrola nadzwyczajna w tym zakresie nie może też wykraczać poza zebrany w sprawie materiał dowodowy.

Wbrew twierdzeniom skarżącego, analiza zebranego materiału dowodowego nie wskazuje na zaistnienie oczywistej sprzeczności ustaleń Sądu Apelacyjnego z zebrany materiał dowodowy. Sąd drugiej instancji, na podstawie oceny zebranych dowodów doszedł do przekonania, iż pozwany nie przedstawił dowodu prawdy na współpracę powoda z SB, co trudno kwestionować, zważywszy, że Sąd Apelacyjny oparł się na materiale dowodowym zgromadzonym przez sąd pierwszej instancji, który intencjonalnie nie zamierzał badać prawdziwości twierdzeń pozwanego. Podkreślił to Sąd Apelacyjny, który przytoczył wypowiedź sądu pierwszej instancji, iż w żadnym razie nie ustalił on, aby powód prowadził działalność agenturalną pod pseudonimem „B.” oraz że takie ustalenie sprowadzałoby się do ustalenia przez sąd z mocą jego autorytetu, czy miał miejsce określony fakt historyczny, który jest sporny, natomiast rolą sądu nie jest ustalenie faktów historycznych, a co najwyżej ustalenie stanu wiedzy historycznej na temat

istnienia określonego faktu. Wobec powyższego, zarzut oczywistej sprzeczności istotnych ustaleń sądu z treścią zebranego w sprawie materiału dowodowego należy uznać za bezzasadny.

V.

28. Sąd Najwyższy, stwierdził zaistnienie dwóch przesłanek szczegółowych skargi nadzwyczajnej w postaci naruszenia art. 54 Konstytucji RP i rażącego naruszenia art. 10 EKPCz (art. 89 § 1 pkt 1 i pkt 2 u.SN), co aktualizuje konieczność zbadania, czy w wyniku zaistnienia tych naruszeń, konieczne jest uchylene lub zmiana zaskarżonego orzeczenia celem zapewnienia poszanowania zasady demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej. O ile ocena spełnienia przesłanek szczegółowych sprowadza się, w dużym uproszczeniu, do dokonania subsumpcji, o tyle dokonując oceny ziszczenia się przesłanki funkcjonalnej, czyli oceniając konieczność zapewnienia zgodności prawomocnych orzeczeń z zasadą wynikającą z art. 2 Konstytucji RP, kluczowe staje się ważenie konstytucyjnych wartości. Co więcej, jest to ważenie wartości, które zawierają się w zasadzie z art. 2 Konstytucji RP, ujawniającej w ten sposób jej szczególny charakter „meta-zasady” lub „zasady zasad” (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 25 listopada 2020 r., I NSNc 57/20).

Jak wskazywał już Sąd Najwyższy, za oceną przesłanki funkcjonalnej w oparciu o mechanizm wyważania przemawia nie tylko jej charakter jako normy-zasady, czyli normy, której zachowanie jest oceniane nie tyle w kategoriach naruszenia bądź nienaruszenia, ale przez ocenę stopnia jej realizacji, w optymalizacyjnej konfrontacji z innymi zasadami. Jak wskazuje się w doktrynie, zasady są normami, które wymagają realizacji w możliwie najszerszym zakresie, jaki jest możliwy w danych warunkach prawnych i faktycznych (R. Alexy, *A Theory of Constitutional Rights*, tłum. J. Rivers, Oxford 2002, s. 47-48). Przemawia za tym również fakt, że art. 89 § 1 *princ.* u.SN nie mówi o przestrzeganiu lub nienaruszeniu wskazanej w nim normy, ale o konieczności zapewnienia zgodności z tą zasadą. Jest ona zatem nie tyle kryterium poprawności, co swoistym celem kontroli nadzwyczajnej – stanem, który powinien zostać urzeczywistniony w wyniku rozpoznania skargi (zapewnienie zgodności z art. 2 Konstytucji RP). Z samej natury

normy, będącej zasadą wynika konieczność stosowania zasady proporcjonalności przy ocenie jej realizacji (R. Alexy, *A Theory of Constitutional Rights*, s. 66-67; wyrok Sądu Najwyższego z 25 listopada 2020 r., I NSNc 57/20).

Zważywszy na specyfikę kontroli nadzwyczajnej, celem ostatniego jej etapu jest wykazanie, że waga i skala nieprawidłowości popełnionych przy wydawaniu zaskarżonego wyroku usprawiedliwia odstępnie od – wynikającej skądinąd z zasady państwa prawnego – ochrony powagi rzeczy osądzonej prowadzącej do zmiany lub uchylecia zaskarżonego wyroku. Co do zasady, art. 2 Konstytucji RP stoi na straży ostateczności i trwałości prawomocnych orzeczeń sądów powszechnych, jednak niekiedy skala i ciężar popełnionych uchybień może nakazywać odstępnie od tej ochrony.

W obecnej sprawie wazeniu podlegają zatem z jednej strony ochrona stabilności prawomocnych wyroków, z drugiej zaś strony wzgląd na poszanowanie wolności słowa jako centralnej wartości dla społeczeństwa demokratycznego.

29. Dokonując wyważenia racji, jakie w świetle art. 2 Konstytucji RP przemawiają za utrzymaniem w mocy prawomocnego wyroku Sądu drugiej instancji, wydane go z naruszeniem art. 54 Konstytucji RP oraz rażącym naruszeniem art. 10 Konwencji, a ogółem racji wynikających w świetle orzecznictwa Trybunału Konstytucyjnego z integralnie pojmowanej zasady demokratycznego państwa prawnego urzeczywistniającego zasady sprawiedliwości społecznej, które przemawiają za jego uchycieniem, Sąd Najwyższy uznał, że uchycenie tego wyroku będzie proporcjonalnym środkiem pozwalającym zapewnić zgodność wyroków sądowych z art. 2 Konstytucji RP.

Kontrowersyjna wypowiedź, której dotyczyło zaskarżone skargą nadzwyczajną postępowanie, odnosiła się do osoby publicznej oraz kwestii stanowiącej od wielu lat przedmiot debaty publicznej, istotnej dla poznania współczesnej historii Polski. Debata ta wciąż jest istotna dla kształtu życia publicznego w Rzeczypospolitej Polskiej i dlatego też kluczowe znaczenie ma to, aby toczyła się ona w warunkach zapewniających poszanowanie konstytucyjnych i konwencyjnych gwarancji wolności słowa. Zważywszy na zasadnicze znaczenie, jakie dla demokratycznego państwa prawnego ma zapewnienie właściwych warunków prowadzenia debaty publicznej (zob. wyroki Trybunału Konstytucyjnego:

z 30 października 2006 r., P 10/06; z 12 maja 2008 r., SK 43/05), polegających w szczególności na umożliwieniu prowadzenia nieskrępowanej dyskusji politycznej, zapewniającej obywatelom informacje niezbędne do udziału w społecznych debatach i w sprawowaniu demokratycznych rządów (zob. wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 18 lutego 2014 r., K 29/12), uchylenie zaskarżonego wyroku jest nie tylko proporcjonalne, ale wręcz pożądane. Dodatkowo należy pamiętać o istotnej z punktu widzenia rozpoznawanej sprawy okoliczności, że wolności wypowiedzi na temat osób publicznych podlega intensywniejszej ochronie prawnej niż w odniesieniu do osób prywatnych (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 11 października 2006 r., P 3/06). Europejski Trybunał Praw Człowieka wielokrotnie podkreślał, że status prawa do otwartej i nieskrępowanej debaty publicznej stanowi jedną z podstawowych wartości państwa demokratycznego, a nawet, że jest rdzeniem społeczeństwa demokratycznego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 30 czerwca 2017 r., I CSK 603/16 oraz wyroki ETPCz: z 8 lipca 1986 r. Lingens przeciwko Austrii skarga nr 8815/82; z 23 kwietnia 1992 r., Castells przeciwko Hiszpanii, skarga nr 11798/85, z 1 lipca 1997 r. Oberschlick przeciwko Austrii, skarga nr 20834/92).

Biorąc pod uwagę aktualność dyskusji, która legła u podstaw rozpoznawanej sprawy, za utrzymaniem w mocy wyroku wydanego z rażącym naruszeniem przepisów Konwencji o ochronie praw człowieka oraz naruszeniem art. 54 Konstytucji RP, nie stoją szczególnie istotne racje, które nakazywałyby przyznanie pierwszeństwa ochronie powagi rzeczy osądzonej. Uwzględniając również to, że przed Europejskim Trybunałem Praw Człowieka toczy się obecnie postępowanie ze skargi pozwanego w przedmiocie naruszenia zaskarżonym wyrokiem art. 10 EKPCz, którego wynik, w świetle poczynionych w niniejszej sprawie ustaleń, wydaje się dosyć łatwy do przewidzenia, oczywistym staje się, że uchylenie zaskarżonego wyroku jest nie tylko w pełni proporcjonalnym, ale po prostu koniecznym środkiem zapewnienia zgodności z zasadą demokratycznego państwa prawnego realizującego zasady sprawiedliwości społecznej.

30. Te same racje przemawiają za uwzględnieniem skargi nadzwyczajnej i uchyleniem zaskarżonego wyroku oraz orzeczeniem co do istoty sprawy, stosownie do art. 91 § 1 u.SN, chociaż od dnia uprawomocnienia się zaskarżonego

orzeczenia upłynęło powyżej 5 lat. Zarówno sąd pierwszej, jak i sąd drugiej instancji były zgodne co do tego, że pozwany dochował należytej staranności czyniąc ustalenia, na podstawie których udzielił mediom kwestionowanej w pozwie wypowiedzi. Według Sądu Najwyższego, w świetle art. 54 Konstytucji RP oraz art. 10 EKPCz, okoliczność ta nie pozwala uznać wypowiedzi pozwanego za bezprawną. Istnieją zatem wszelkie podstawy ku temu, by Sąd Najwyższy rozstrzygnął sprawę merytorycznie, uchylając wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 24 marca 2011 r. w zaskarżonej części.

31. Uchylenie wyroku Sądu Apelacyjnego nie może przy tym skutkować oddaleniem powództwa, gdyż przedmiotem tego wyroku było rozstrzygnięcie co do środka odwoławczego, złożonego przez powoda od orzeczenia sądu pierwszej instancji. Zatem, uchylając w zaskarżonej części wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 24 marca 2011 r. i orzekając co do istoty sprawy, Sąd Najwyższy oddalił w całości apelację. Uwzględniając całą treść skargi nadzwyczajnej, nie ma wątpliwości, iż skarżący dąży do wyeliminowania z obrotu prawnego zaskarżonego wyroku apelacyjnego w całości, natomiast zgadza się z wyrokiem sądu pierwszej instancji, który oddalił powództwo. Skarżący żąda bowiem oddalenia apelacji, a nie oddalenia powództwa. W świetle całej treści skargi nadzwyczajnej, użycie w tym kontekście słowa „powództwa” zamiast „apelacji” należy zaliczyć do kategorii oczywistej omyłki pisarskiej.

32. Z tych względów Sąd Najwyższy na podstawie art. 91 § 1 u.SN w zw. naruszeniem art. 54 ust. 1 Konstytucji RP oraz rażącym naruszeniem art. 10 ust. 1 EKPCz, w celu zapewnienia zgodności z art. 2 Konstytucji RP uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego w Gdańsku z 24 marca 2011 r w zaskarżonej części, tj. w punkcie pierwszym podpunkt a) oraz oddalił apelację w części, w jakiej Sąd Apelacyjny uwzględnił powództwo.

Jednocześnie, na podstawie art. 398¹⁸ k.p.c. w zw. z art. 95 pkt 1 u.SN Sąd Najwyższy zniósł wzajemnie między stronami koszty postępowania wywołanego wniesieniem skargi nadzwyczajnej, pozostawiając w mocy rozstrzygnięcie o kosztach postępowania apelacyjnego, wydane przez Sąd Apelacyjny w Gdańsku.

[as]

